

Michalina Bielecka

Lilla Małgorzata Kłos, *Listy do Ireny*,  
Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego,  
Mińsk Mazowiecki 2017, ss. 50.

Od wielu lat Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego (TPMM) podejmuje ważne inicjatywy, których celem jest upowszechnienie wiedzy o przedwojennym życiu Żydów w tym mieście. Lista dotychczasowych przedsięwzięć jest długa. Na szczególną uwagę zasługują liczne i atrakcyjne w formie druki ulotne, foldery oraz publikacje, które ta organizacja wydała przy okazji upamiętniania kolejnych rocznic Zagłady żydowskich mieszkańców Mińska. Za każdym razem zawierały one nowe, dotąd nieznane informacje o Żydach mińskich.

W 2017 r., w ramach obchodów 75. Zagłady, TPMM wydało publikację szczególną. Powstała ona na podstawie zbioru listów należących do znanego mińskiego kolekcjonera Mariusza Dzieńcio. Listy te mają swoją, jakże zajmującą, historię. Jak pisze Autorka, jakiś czas temu podczas remontu domu, znajdującego się obecnie przy ul. Spółdzielczej w Mińsku, „z drewnianej belki stropowej wysypały się pożółkłe listy i dokumenty”<sup>1</sup>. Znalezisko to okazało się bardzo atrakcyjnym materiałem, dzięki któremu udało się stworzyć zajmującą opowieść o życiu młodej żydowskiej kobiety w prowincjonalnym mieście.

Szczęśliwie odnalezione materiały należały do żydowskiej mieszkanki Mińska – Ireny Lipczyńskiej (ur. w 1914 r.). Pisano je do niej z całego świata. Korespondencja pochodzi z lat 1924–1931. W zawiniątku znajdowały się również jej legitymacja uczniowska ze zdjęciem, regulamin studiów i inne pomniejsze druki oraz reklamówki. Zaskakujące, aczkolwiek tylko na pozór, może wydawać się to, że korespondencja napływała do Lipczyńskiej w języku polskim. Odnajdujemy tylko jeden list w języku jidysz. Nosi ona także ślady dobrej znajomości języka francuskiego.

Rodzina Lipczyńskich należała do najbogatszych w mieście i reprezentowała ścisłą elitę. Jej ojca, Szlamę, Żydzi nazywali milionerem, aczkolwiek w określeniu tym jest dużo przesady. Prowadził on wielkie przedsiębiorstwo budowlane, handlując drewnem. Posiadał poza tym las i tartak. Filie firmy Lipczyńskiego znajdowały się, m.in. w Miłosnej i podwarszawskich Włochach. Rodzina utrzymywała bliskie kon-

<sup>1</sup> L.M. Kłos, *Listy do Ireny*, Mińsk Mazowiecki 2017, s. 5.

takty z chasydzkim rabinem z Modrzejowa oraz była rodzinnie związana z Ajzykiem Berem Akermanem – warszawskim działaczem Agudy i dziennikarzem „Dos Jidy-sze Tuglat”. Rodzice Ireny reprezentowali świat ortodoksji, choć zewnętrznie nie obnosili się z tym. Jak pisze L. Kłos, „patrzac na przedwojenne zdjęcie Szlamy Lipczyńskiego [ojca Ireny – przyp. M. B.] – trudno dostrzec ortodoksyjnego wyznawcę judaizmu. Pozuje na nim wsparty na lasce, może eleganckim parasolu, w garniturze i krawacie”<sup>2</sup>.

Mimo głębokiego zakorzenienia w judaizmie, młoda Irena została posłana do polskich szkół, ulegając, jak wynika z jej korespondencji, daleko posuniętej asymilacji, przy czym nie skonfliktowała się z rodziną, wręcz odwrotnie, miała jej całkowite poparcie. Ta droga tłumaczy, dlaczego listy kierowane do niej pisano w języku polskim. Gdy przebywała w polskim otoczeniu, pomagał jej nieżydowski wygląd – nazywano ją „jasnowłosą dziewczką” oraz niesemickie imię. Ukończyła mińskie gimnazjum, a następnie została wolną słuchaczką na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Uczelnia ta uchodziła wówczas za bardzo postępową, ponieważ uczęszczało do niej bardzo dużo kobiet. Po ukończeniu studiów, została prawdopodobnie nauczycielką w stołecznej Szkole Powszechnej nr 195 im. Leona Meyeta lub odbywała w niej praktyki.

Udało się jej przetrwać okupację niemiecką. Lipczyńska była prawdopodobnie ukrywana przez polskiego narzeczonego. Uratował się także jej brat – Icek, który w mińskim getcie pełnił funkcję komendanta żydowskiej policji. W 1945 r. znalazła się na liście ocalałych, zarejestrowanych przez Wydział Ewidencji i Statystyki centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Szybko wyjechała z Polski, udając się do Paryża, gdzie spędziła resztę życia.

Autorka, posiadając ogólne informacje na temat rodziny Lipczyńskich, postanowiła z dostępnych listów odtworzyć jej świat, jej troski i radości. Pracę podzieliła na 12 rozdziałów, w których opisała życie rodzinne, religijne, szkolne i codzienność Lipczyńskiej. Nie zabrakło również miejsca dla przedstawienia jej sąsiadów i licznych przyjaciółek, z którymi prowadziła ożywioną korespondencję oraz mężczyzn, starających się o jej względy. Odrębnie potraktowano także zagadnienie rozwoju kulturalnego i stosunku do Polski zarówno Lipczyńskiej, jak i jej kilkunastu koleżanek, z którymi utrzymywała kontakt korespondencyjny. W pracy zaprezentowano ponadto ciekawy obraz tego, jak przedstawiało się ówczesne życie towarzyskie młodych żydowskich kobiet.

Każdy z rozdziałów daje doskonałe wyobrażenie o wszystkich wspomnianych aspektach jej życia. Plastyczne opisy, często cytowane fragmenty korespondencji sprawiają, że pracę czyta się z zainteresowaniem, a niekiedy z zamierzonym przez

<sup>2</sup> Ibidem, s. 5-6.

Autorkę rozbawieniem. Poznajemy miejsce, gdzie Irena się urodziła, i gdzie mieszkała (drewniany dom Lipczyńskich stoi do dzisiaj), śledzimy losy jej rodziców i siostr, także w czasie Holocaustu. Zaglądamy niemal do ich domu. Widzimy Irenę jako pilną studentkę: „Cóż tam w Ciebie Irenko? Pewnie jeździsz i kujesz jak zwykle?”<sup>3</sup> – pisała do niej z Drohiczyzna nieznana z nazwiska Loda. Pozostałe koleżanki na naukę poświęcały mniej czasu.

Najciekawsze są te watki jej życia, z których dowiadujemy się o życiu towarzyskim, kulturalnym i pasjach podróżniczych jej koleżanek. Obracała się ona w kręgu kobiet jej podobnych, które pochodziły z bogatych domów. Niestety, często nie znamy ich z nazwisk. Część z nich podejmowała aktywność zawodową (w nadleśnictwie, u reagenta etc.).

Dzieliły się one swoimi wrażeniami z różnych wydarzeń kulturalnych w Antwerpii, Baden-Baden, Brukseli, Paryżu, Warszawie, Wiesbaden, Zakopanem, lecz również pojawiały się opisy imprez kulturalnych w miastach prowincjonalnych. Uczestniczyły przykładowo w imprezach organizowanych przez mińskich syjonistów – rewizjonistów. Irena Gurfinkel – przyjaciółka Lipczyńskiej – tak opisywała swój program kulturalny: „Byłam w Paramount-Palace – największe kino świata. Jest ogromne. Moc atrakcji. W przyszłym tygodniu wybieram się na pierwszy bal. W sobotę idę do Claridgeu (największy hotel) na *five*. Jutro jadę do Wersalu”<sup>4</sup>. W listach zwierzały się sobie, opowiadały o wakacyjnych romansach i podbojach miłosnych. „Wyzwolona” Różia Taff żartobliwie i nieco prowokacyjnie wzmiankowała: „Mam prośbę do wyższych władz o przysłanie nam trochę tego towaru [chłopców – M.B.]. Właśnie nadchodzi Jom Kipur”<sup>5</sup>. W innym liście retorycznie pytała: „Co warte są takie trzy dziewczęta, bez kawałka przyzwoitego chłopca?”<sup>6</sup>. Niebagatelną rolę odgrywało dzielenie się wrażeniami z przeczytanych książek. Estera z Kałuszyna pisała do Lipczyńskiej: „Przychodzę trzy razy tygodniowo do biblioteki”.

Choć w listach nie ma śladu dywagacji na tematy polityczne, wielokrotnie pojawia się wątek stosunku piszących do Polski, do rodzinnych stron. Loda Grajek, która wyprowadziła się do Drohobycza stwierdziła: „Tęsknię za Mińskiem, choć był taką dziurą”. Starający się o względy Lipczyńskiej Emil (brak nazwiska) – przedsiębiorca o międzynarodowych kontaktach – również tęsknił: „Zaznaczyłem Pani słowo po polsku (...) Tem wyrażeniem po polsku zupełnie się przenoszę li tylko myślą na pewien czas w kraj, gdzie Pani przebywa (...), kiedy moim niedoścignionym dążeniem jest powrócić do kraju – Litwo, Ojczyzna moja, Ty jesteś jak zdrowie...”<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 31.

Choć życie Lipczyńskiej i osób z jej otoczenia nie wyróżniało się niczym szczególnym, dzięki zachowanej korespondencji, umiejętnie przeanalizowanej przez Autorkę, otrzymujemy prawdziwy obraz życia przedstawicielki żydowskiej elity zamieszkującej w małym prowincjonalnym mieście, tym bardziej realny, że w listach dzielono się z nią wieloma intymnymi sprawami i problemami, których z natury rzeczy nie ujawnia się łatwo. Praca ta, choć nie pretenduje do miana naukowego opracowania, została zrecenzowana i skonsultowana ze specjalistami zajmującymi się problematyką żydowską (prof. K. Zieliński i dr A. Gontarek – UMCS), co pozwoliło uniknąć wielu błędów.

Na szczególną uwagę zasługuje kolorowa graficzna oprawa publikacji. Okładka została zaprojektowana w taki sposób, aby nawiązywała do pierwotnego stanu, w jakim listy znaleziono. Znajdowały się one w paczuszcze, przewiązanej wstążką, i tak też wygląda okładka – imituje ową paczuszkę, przewiazaną niebieską wstążką. Nie ma na niej tytułu, co jest rozwiązaniem zaskakującym, formą artystycznej zabawy. Zastępuje go zdjęcie oryginalnej koperty z napisem „Wielmożna Irena Lipczyńska, Mińsk Mazowiecki”.

W pół roku po wydaniu publikacji do TPMM zgłosił się kolejny miński kolekcjoner. Pod wpływem lektury opracowania, podjął decyzję o przekazaniu w darze kolejnej partii korespondencji kierowanej do Lipczyńskiej, która szczęśliwie wypadła ze stropowej belki domu, w którym mieszkała bohaterka publikacji. Za rok powstanie więc część druga *Listów do Ireny*.